Strzał w 10

Dwumiesięcznik Szkoły Podstawowej nr 10 im. Jana Pawła II w Łomży

www.sp10lomza.pl e-mail: sekretariat@sp10lomza.pl Nr 1(85) rok szk. 2014/2015

Dziś w numerze:

- *Wakacyjne wspomnienia*
- *Kartki z pamiętnika*
- *Wrześniowe wyjazdy*
- *Chcemy Wam o tym opowiedzieć*

Wakacyjne wspomnienia

Wakacyjne szlaki

Morze, plaża, letni wiatr -
To wakacje witają nas.
Czas zabawy jest przed nami,
nowe szlaki odkrywamy.
Ja zdobyłem górę Bonę,
Tam piękne widoki zapewnione.
A kto z przyrodą chce żyć w zgodzie
Niech wybierze własną drogę.

Dawid Andre, kl. IVf

rys. Natalia Papież, kl. IVf

Wakacje

Wakacje, wakacje zaczynają się już
To czas zabawy i śmiechu,
To miły czas spędzony
Z przyjaciółmi na plaży.
Złociste słońce świeci
Gorący piasek grzeje nam stopy
A błękitne fale
Przynoszą nam prezenty morza
Kolorowe muszelki i bursztyny.

Natalia Papież, kl. IVf

Wakacyjne skarby

rys. Aleksandra Zawadzka, IVe

Na plaży leżał piasek,
mięciutki jak bobasek.
Na piasku leżały muszelki,
malutkie jak kropelki.
Dlatego zrobiłam zdjęcia,
najlepsze wakacyjne ujęcia.
Po jeziorze płynął statek,
który unosił się na wodzie jak płatek.

Aniela Wojciechowska, kl. II b

Po wakacjach

Wakacje, wakacje to przygody czas.
Każdy z utęsknieniem oczekuje was.

Piłka , skakanka, jezioro i piasek.
Chętnie korzystamy z letnich przygód czasem.

Jednak szybko mija ten wspaniały czas.
Szkoła się zaczyna, nie zaskoczy nas.

Tomek, Ola, Pimpek oraz mama z tatą,
znowu wyglądają, czy już przyszło lato.

Łukasz Nowakowski, kl. Vc

Przyroda polska

Przyroda polska moi mili
Zachwyca w każdej chwili.
Jasne niebo, czysta woda -
Taka ogólnie jest nasza przyroda.
Śliczna ona jest jak kwiat,
Bez niej smutny byłby świat.
Piękna zieleń, ptaszki małe,
Wszystko właśnie jest wspaniałe.
Góry, lasy i doliny,
Cudne też są polskie niziny.
Morze nasze i Mazury
To są dziwy tej natury.

Damian Pawlak, kl. IVd

Wakacyjne pamiątki

Lato, lato i po lecie.
Tak to zwykle czas nam plecie.
Ale na biurku leży niewielka
Biała, perłowa, piękna muszelka.
Obok niej stoi szara foczka,

Co ma niebieskie, okrągłe oczka.
Patrzy nimi na konika
Takiego, co w falach bryka.

Zgadnijcie, gdzie byłam. Czy już wiecie?
Tak, byłam nad morzem w lecie.
Pływałam statkiem, leżałam na plaży,
Tam, gdzie słońce tak mocno praży.

Jednak największą pamiątką, jaka w sercu gości,
Są moje wakacyjne ZNAJOMOŚCI!

Hanna Jadczak, kl. IV f

Tam byłam

Daleko od Wyszkowa leży piękna Częstochowa.
To ogromne miasto wiele skarbów w sobie chowa.

Są zabytki przedwojenne,
Bloki, domy kamienne.
Z całego świata ludzie tu zjeżdżają
I naszej Królowej cześć oddają.
Święty Jan Paweł II często tu bywał,
Bo w cudnym obrazie Matkę Bożą widywał.
Pomnik Stefana Wyszyńskiego
Jest bardzo znany-

Dawny Prymas Polski kłania się najpiękniej Pani.
Warto przemierzyć tyle miast,
By Częstochowę zobaczyć jeszcze raz!

Iza Jastrzębska, kl. IVe

Góry są po to, aby pokonywać swoje słabości

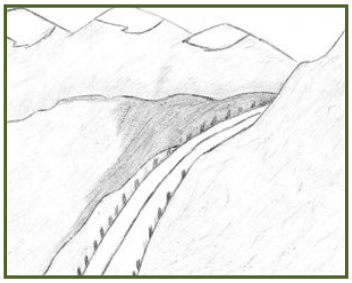

rys. Timur Khatuev, kl. IVe

Trzeciego dnia wakacji wraz z moją rodziną postanowiliśmy zdobyć szczyt góry Śnieżki. Wstaliśmy wcześnie rano w pełni przygotowani.

Gdy zaparkowaliśmy pod wejściem na szczyt, byłam przerażona. Rodzice chwilę wcześniej poinformowali mnie, gdzie musimy wejść i nie mogłam uwierzyć, że ludzka stopa może stanąć tak wysoko! Wędrówkę zaczęliśmy od przejścia drogą jezdną. Była to wyłożona kamieniami ścieżka pełna małych górek, na które musiałam się wdrapywać. Gdy stanęliśmy na rozwidleniu dróg, byłam wykończona. Po pewnym wahaniu wybraliśmy niebieski szlak. Początkowo szło się przez las, ale potem wydostaliśmy się na przepiękną drogę. Wędrowało się po białych kamieniach, które znajdowały się pod olśniewającymi osypiskami. Czułam się świetnie! Ścieżka była mało uczęszczana, więc całą rodziną wygłupialiśmy się i robiliśmy sobie zdjęcia. Po dwóch godzinach dotarliśmy do pierwszego schroniska. Rodzice zamówili kawę i to ja miałam odnieść naczynia. Droga po wystających kamieniach sprawiała mi wiele trudności. Nagle pośliznęłam się i upadłam przy akompaniamencie brzdęku naczyń. Po chwili przerażenie ustąpiło miejsca czystemu rozbawieniu. Śmiejąc się, pozbierałam kubki i odniosłam je do okienka.

rys. Diana Khatueva, kl. IVe

Dalsza droga nie była trudna. Najpierw dostaliśmy się na szczyt wzniesienia, a potem przez długi czas wędrowaliśmy graniami. Jednak, gdy zobaczyłam, gdzie mam wejść, przeraziłam się. Po wyraźnie wystającym szczycie wspinało się mnóstwo ludzi, przytrzymując się jedynie łańcuchów. Z tej odległości wyglądali jak mrówki. Mimo mojego protestu zaczęliśmy wdrapywać się na górę. Gdy dotarliśmy do celu, byłam wykończona, ale widok zaparł mi dech w piersi. Z wierzchołka można było zobaczyć polską i czeską stronę gór. Po lewej widziałam miasto, które wyglądało jak wysyp czerwonych grzybów. Po prawej stronie dostrzegłam tysiące wzniesień. Po chwili wszyscy usiedliśmy, aby się posilić.

- Wiedzieliście, że w stopach są mięśnie? - zażartowałam.
- Dowiedziałem się o tym, gdy mnie tak bolało na szlaku - odparł tata.

Przekomarzaliśmy się jeszcze przez chwilę, a potem ruszyliśmy w drogę powrotną. Wędrówka nie była trudna, ale bardzo męcząca. Byłam zadowolona, że mimo słabego przygotowania udało mi się wejść na najwyższy szczyt Karkonoszy.

Wspinaczka, choć męcząca, była ciekawa. Cieszę się, że mogłam w niej uczestniczyć. Myślę, że do tego opowiadania pasują słowa mojej mamy: „Góry są po to, aby pokonywać swoje słabości”.

Zuzanna Choińska, kl. VIc

Opis muszelek

Moją wakacyjną pamiątką są muszelki.

Znalazłem je, będąc na koloniach nad morzem. Muszelki mają różne kształty: jedne są płaskie, inne z różnymi wypustkami, a jeszcze inne zakręcone jak spiralka. Kolory też mają różne. Jedna muszelka jest w poszarpane biało-brązowe paski, druga kolorem i fakturą przypomina korę drzewa. Jeszcze inna jest jasnobeżowa z widocznymi wgłębieniami. Bardzo jestem ciekawy, jakie zwierzaki w nich mieszkały.

Muszelki stoją na biurku w szklanej kuli. Często na nie patrzę i przypominam sobie, jak fajnie było nad morzem. Gdy tylko przyłożę muszlę do ucha, od razu słyszę szum fal.

Jakub Listowski, kl. IIIa

W a k a c y j n e w s p o m n i e n i a

Mój nowy przyjaciel

Pewnego wiosennego dnia rodzice zaproponowali mi wyjazd do stadniny koni. Zgodziłam się, ponieważ konie to moje ulubione zwierzęta.

Gdy dotarliśmy na miejsce urzekło mnie piękno otoczenia oraz widok dostojnych koni. Najbardziej spodobała mi się klacz o imieniu Baltona. Jej sierść była szara, a chrapy miękkie i delikatne. Ogon i grzywa odznaczały się pięknym, jasnym kolorem. Nie mogłam oderwać od niej wzroku. Pani instruktor zaproponowała mi pierwszą lekcję jazdy konnej. Jechałam na innym, niezbyt wysokim koniu. Także był piękny, jednak ciągle myślałam o Baltonie. Po zakończonej jeździe, szybko pobiegłam do boksu klaczy. Gdy tylko ją przywołałam, zaraz wystawiła swój łeb i polizała mnie po ręku. W ten oto sposób zyskałam wspaniałą przyjaciółkę. Za każdym razem, gdy przyjeżdżałam na zajęcia, przywoziłam ze sobą kilka smakołyków dla mojej ulubienicy, a ona odwdzięczała się pięknym uśmiechem. Na dobre nasza przyjaźń rozkwitła dopiero podczas letniego obozu jeździeckiego, na który rodzice wysłali mnie w sierpniu. Byłyśmy nierozłączne – ja i moja przyjaciółka Baltona. Spędzałyśmy wspólnie każdą wolną chwilę podczas kolejnych lekcji jazdy konnej, zabaw i wyjazdów w teren. Każdego dnia zajmowałam się moją ulubioną klaczą, czyściłam jej sierść i kopyta, czesałam i zaplatałam grzywę, karmiłam. Ona odwzajemniała moją troskę, nie odstępując mnie na krok. Nasza przyjaźń rozkwitała z każdym dniem. Może dlatego zakończenie obozu było dla mnie takie trudne – ze względu na rozstanie z moja ulubienicą.

rys. Natalia Tyszka, kl. IVf

Każdego dnia wracam myślami do Baltony i wspólnie spędzonych chwil, a w każdą sobotę jeżdżę do stadniny, by odwiedzić przyjaciółkę i doskonalić swoje jeździeckie umiejętności. Dziś już wiem, że przyjaciół można znaleźć nie tylko wśród ludzi.

Julia Kochanowska, kl. IVd

Wakacyjna przygoda

rys. Julia Frydrych, kl. IVf

Nie wierzę, co mi się zdarzyło! Może to sen na jawie?

Pewnego dnia wakacji urządziłam sobie dzień wspinaczki po drzewach. Przez pewien czas wspinałam się z jednego na drugie.

Nagle spojrzałam na dół i zauważyłam psa przykutego do drzewa. Zeskoczyłam i go odwiązałam. Przyszłam z nim do domu. Moich rodziców nie było, więc mogłam wejść do mieszkania. Wreszcie po dwóch godzinach oczekiwania przyszła moja siostra. Zaczekałyśmy na rodziców i gdy przyjechali, spytałam:

– Co zrobimy z psem?

Mama odpowiedziała:

– Może zatrzymamy…

I od tamtej chwili piesek mieszka z nami.

Zuzanna Florczyk, kl. IVe

Niefortunny upadek

Był piękny, wakacyjny dzień. Razem z mamą, tatą i bratem pojechaliśmy do parku na wycieczkę rowerową.

Jeździłam bardzo szybko. Rodzice ostrzegali mnie kilka razy, że to niebezpieczne, ale ja lekceważyłam ich prośby. W pewnym momencie zahaczyłam sterem roweru o brzeg ławki i upadłam na chodnik. Wszyscy zeszli z rowerów i błyskawicznie podbiegli do mnie. Tata pomógł mi wstać i usiąść na ławce. Po paru minutach odpoczynku poczułam się lepiej.

Na szczęście ta przygoda skończyła się tylko siniakami.

Alicja Przeździecka, kl. IVe

Nowy przyjaciel

To, o czym chcę wam opowiedzieć, działo się w dniu urodzin taty.

Wstałam wcześnie rano, by przygotować mu pyszne śniadanie. Niestety, nie było kawy i pieczywa. Szybko ubrałam się i pobiegłam do sklepu. Zrobiłam małe zakupy. Śpiesząc się, zahaczyłam o płot i wszystko rozsypało się na chodniku. Obok przechodziła dziewczynka. Podeszła do mnie i pomogła pozbierać mi rzeczy. Nieznajoma powiedziała, że nazywa się Asia. Serdecznie podziękowałam jej za pomoc. Okazało się, że Asia niedawno wprowadziła się na osiedle i mieszka dwa bloki dalej ode mnie. Pożegnałam się z koleżanką i po chwili wróciłam do domu. Zrobiłam tacie śniadanko i wraz z siostrą zaczęłyśmy piec tort z jagodami.

W taki oto sposób poznałam nową przyjaciółkę, a tata był zachwycony śniadaniem i tortem.

Gabriela Kamińska, kl. IVe

Wakacyjna przygoda

Był piękny sobotni ranek. Ptaki śpiewały, kwitły kwiaty, a pobliskie strumienie szumiały dźwiękiem bardzo przyjemnym dla ucha.

Kilka dni wcześniej przyjechałem z moimi rodzicami do małej górskiej miejscowości Polanica-Zdrój. Mieszkaliśmy na pierwszym piętrze uroczego pensjonatu. W mieszkaniu było czysto i schludnie. Mieliśmy niewielki balkon. Na parterze budynku znajdowała się jadalnia, a z niej można było wyjść na podwórko. Na dworze była skoszona trawa, po której często przechadzał się rudy kot należący do właścicieli. Za ogrodzeniem płynął wartki strumień.

Zdobyliśmy dwa szczyty i obejrzeliśmy okolicę, jednak najbardziej chciałem przejechać się po letnim torze saneczkowym. W końcu się udało. Po południu było zbyt gorąco, żeby wyruszyć gdzieś daleko, ale tor znajdował się na szczęście tylko dwieście metrów od domu, w którym wynajęliśmy pokój.

Gdy zjedliśmy, wybraliśmy się na tor saneczkowy. Szliśmy przez zabytkową część miasteczka, a potem zeszliśmy na jego obrzeża. Po kilku minutach ujrzeliśmy górkę, na której ów tor się znajdował. Był bardzo duży, a co chwilę można było zobaczyć ludzi pędzących na czerwonych saneczkach. Kiedy nadeszła moja kolej, bardzo się zdziwiłem. Spodziewałem się zwykłych sanek bez możliwości regulowania prędkości, a tym razem zobaczyłem duże sanie z dwiema dźwigniami. Jeśli pchnęło się je w przód, sanki przyśpieszyły, a jeśli pociągnęło się, to zwalniały lub całkiem się zatrzymywały…

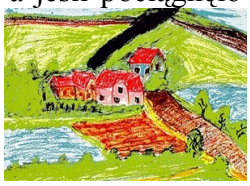

rys. Dawid Andre, kl. IVf

Zjechałem już kilka razy. Bardzo dobrze opanowałem sztukę prowadzenia sanek, więc postanowiłem zjechać z pełną prędkością…

Zostałem już prawie wciągnięty na szczyt górki, lecz nagle na tor wbiegł wielki, brązowy pies. Bardzo się przestraszyłem i pchnąłem dźwignię z całej siły do przodu. Nabrałem wielkiej prędkości. Pies jednak uznał to za zabawę - na chwilę zszedł z toru, a potem zaczął mnie gonić. Wpadłem na finał tak szybko, że o mało nie wyrzuciło mnie przed sanki.

W tym momencie właściciele psa przybiegli na miejsce i uspokoili zwierzę.

Tę przygodę zapamiętam na długo.

Edgar Bagiński, kl. IVe

Wakacje pod znakiem sportu

Moje wakacje rozpoczęły się bardzo ciekawie, ponieważ już 4 lipca wyjechałem na obóz tenisa stołowego. Byłem z tego powodu bardzo zadowolony. Odbywał się on w Rajgrodzie, niedużym miasteczku na obrzeżach województwa podlaskiego. Mieszkaliśmy w Gimnazjum im ks. Józefa Radwańskiego.

Na początku moja trenerka Karolina zaprowadziła mnie do mojego pokoju. Był tam już jeden chłopak, Karol, brat mojej trenerki, i szybko znaleźliśmy wspólny język. Po godzinie przyjechało czterech następnych chłopaków: Kamil, Krzysiek, Kuba i Mateusz. Szybko zeszliśmy na dół, żeby ich poznać. O godzinie 14 spotkaliśmy się z całą naszą grupą. Była w niej też moja siostra Paulina i jej koleżanki: Laura, Julka oraz Kinga. Pani przedstawiła nam plan obozu. Potem poszliśmy obejrzeć pobliską plażę i sklep, do którego codziennie chodziliśmy. Po powrocie pani Karolina pozwoliła nam iść na orlik, który był obok szkoły. Było fajnie. Poznaliśmy się i przy okazji nawzajem zobaczyliśmy, kto jak gra. Ponieważ Karol został sfaulowany i musiał wcześniej iść do pokoju, przyszedł po nas, kiedy przyjechał następny chłopak - Kuba, z którym, jak się potem okazało, najbardziej się zaprzyjaźniłem.

Następnego dnia było tak samo, ale jedna rzecz się zmieniła. Dowiedziałem się, że w mojej grupie jest chłopak, który jest 20. w Polsce, więc nie poszedłem na orlik, tylko od 14 do 21 byłem na sali i trenowałem z Elizą, która chodzi ze mną na treningi. I tak leciał dzień za dniem. W poniedziałek zamiast na plażę poszliśmy na żaglówki. Było super! We wtorek pojechaliśmy do Augustowa, a tam odwiedziliśmy salon gier oraz przepłynęliśmy statkiem po Kanale Augustowskim. W środę znowu poszliśmy na żaglówki. W czwartek był turniej. Byłem bardzo zdenerwowany. Przed moimi meczami wygrałem 3 na 4 w grupie. Mecz z chłopakiem, o którym opowiadałem, przegrałem 3:2 w setach, ale dobrze grałem. Na trzydziestu zawodników zająłem 9. miejsce. Wieczorem oglądaliśmy z chłopakami mecz Holandia-Argentyna. Stawiałem na Argentynę, ponieważ moim idolem jest Leo Messi. Cieszyłem się, bo po karnych wygrali 4:2. W piątek już było spokojnie. Większą część dnia przesiedziałem na boisku, bo byłem już po turnieju. Oczywiście oglądaliśmy upokorzenie Brazylii z Niemcami. W sobotę mecz o 3. miejsce wygrany 3:0 przez Holandię. I w niedzielę, niestety, koniec obozu, pożegnanie z chłopakami i powrót do Łomży. Później byłem jeszcze u obu babci i spędziłem miło czas w Łomży. I tak powoli skończyły się nasze wakacje.

Mateusz Kropiewnicki, kl. VI b

rys. Julia Frydrych, kl. IVf

Każdy ma jakieś marzenia. Niektóre z nich spełniły się w wakacje tak jak moje. Zawsze chciałam być aktorką, więc wraz z moją przyjaciółką zebrałyśmy ekipę i nakręciłyśmy film. Naszą pracę opisuje ten wiersz:

Z papieru rogi
z kubeczków nogi,
przed kadrem kraina jednorożców stoi,
a w niej mnóstwo tych dziwnych koni.

Zły czarnoksiężnik w szlafroku paraduje,
przy życiu tylko to go utrzymuje.
Rodzeństwo nagle od dziadka się dowiaduje,
że do krainy się przez studnię teleportuje.

Jack i Otylka już tam są,
Żeby pomóc jednorożcom jak tylko mogą.

Złego trola też pokonali,
choć pytanie niezłe dał.
I chorego smoka też wychowali,
chociaż ich się strasznie bał.
Gdy lustro całe już złożyli,
zły Ramandu znikł.
I wszyscy świetnie się bawili,
a na świecie spokój był.

Rodzicom bardzo podobało się nasze arcydzieło. Mam nadzieję, że kiedyś nakręcimy kolejny film, bo to świetna zabawa.

Aleksandra Klemczak, kl. IVb

K a r t k i z p a m i ę t n i k a

Drogi pamiętniku!

Pierwszego września wybrałem się na rozpoczęcie roku szkolnego.

Przed budynkiem spotkałem Przemka. Przywitałem się z nim i spytałem, jak minęły mu wakacje. Odpowiedział mi, że przez cały czas był w Łomży i bawił się na podwórku. Opowiedziałem mu, jak spędziłem wakacje w Oksie. Rozmowę przerwała nam Daria, która powiedziała, że czeka na nas połowa klasy. Szybko za nią pobiegliśmy.

Gdy dołączyliśmy do grupy, razem poszliśmy do kościoła. Bardzo się ucieszyłem na widok wychowawczyni i znajomych z klasy! Msza minęła szybko i sprawnie. Kiedy poszliśmy przed szkołę na apel, zobaczyłem, że przyszła reszta osób z klasy. Pan dyrektor mówił o nowym roku szkolnym i przywitał czwartą klasę. Z powodu usterki głośników słabo było go słychać. Na koniec pan dyrektor powiedział, żeby szóste klasy udały się głównym, a czwarte tylnym wejściem.

W sali pani powitała nas po wakacjach. Dała plan lekcji i opowiedziała o sprawdzianie szóstoklasisty. Gdy spojrzałem na plan, zobaczyłem, że będę miał siedem godzin lekcyjnych. Nie byłem z tego zadowolony .

Muszę juz kończyć, bo jutro idę na ósmą do szkoły.

Arkadiusz Kuligowski, kl. VIa

***

Łomża, 2 września 2014 r.

Wczoraj przeżyłem pierwszy dzień szkoły. Byłem wściekły i zły, bo pragnąłem kontynuować moje przygody wakacyjne. No, ale cóż, dobry czas się skończył. Trzeba wracać do szkoły. Zżerała mnie ciekawość, jak wakacje udały się moim kolegom i koleżankom.

Wstałem o godzinie 7.00. Udało mi się, lecz nie od razu, gdyż zawsze spałem o wiele dłużej. Nastąpiła pierwsza lekcja, język polski. Rozmawialiśmy o naszych podróżach. Było cudownie! Druga matematyka i trzecia przyroda minęły tak szybko jak wakacje. Cieszyłem się, że pierwszego dnia nie będę musiał się uczyć. Na języku angielskim pani pytała nas, czy ktoś odwiedził Wielką Brytanię, zaś na historii opowiedziałem nauczycielce moje przeżycia w starożytnym Rzymie.

Oniemiałem z wrażenia, że pierwszy szkolny dzień był tak przyjemny. Chciałbym, żeby więcej było takich dni.

Mateusz Surżykiewicz, kl. VIc

***

2 września 2014 r.

Rano, gdy wstałem, byłem bardzo zdenerwowany, bo nie wiedziałem, co mnie czeka. Może zmienili się nauczyciele? Może są bardziej surowi? Kiedy wyszedłem do szkoły, miałem radosną minę, lecz w głębi serca czułem lekki strach. Byłem zakłopotany, gdy pomyliłem się i wszedłem do innej szatni. Przeprosiłem osoby tam będące i oddaliłem się. Rozbawiła mnie ta sytuacja! Następnie razem z kolegami udaliśmy się na lekcję matematyki. Byłem zdziwiony na widok nowej pani. Wyglądała groźnie! Była wysoka i miała krótkie czarne włosy. Jednak na lekcji okazała się bardzo miła. Odpytywała nas z różnych działów matematyki, a gdy zadzwonił dzwonek, wszyscy wyszli z sali. Ostatnią lekcją była dodatkowa przyroda. Padałem ze zmęczenia, lecz poszedłem na te zajęcia. Byłem z siebie zadowolony, ponieważ wiele się tam nauczyłem.

Tak minął mój pierwszy dzień w szkole… Ciekawe, jak będzie za rok, w gimnazjum?

Jakub Wierzbowski, kl. VI c

Wtorek, 2 września 2014 roku

Drogi Pamiętniczku!

Właśnie minął pierwszy dzień nauki w nowym roku szkolnym. Jestem w klasie VI!!!

Wreszcie po wakacjach spotkałam się z moimi kolegami, koleżankami i nauczycielami. Oczywiście przed pierwszą lekcją wszystkie dziewczyny zaczęły opowiadać o swoich wakacjach (troszkę koloryzując, żeby było śmieszniej)!!! Śmiałyśmy się do łez. Niewiele brakowało, a bym pękła ze szczęścia! Kiedy zaczęłam opowiadać swoją historię, zabrzmiał pierwszy dzwonek… No dlaczego !?! Akurat w tej chwili ?!?!?!! Ze łzami w oczach (od tego śmiechu) weszłam do sali. Historia, którą mieliśmy z panią Izabelą Ramatowską, minęła mi bardzo szybko.

Następnie – język polski… Nie mogłam doczekać się tej lekcji. W końcu to mój ulubiony przedmiot!!! Pani Katarzyna Koziatek zapoznała nas z PSO, a następnie zaczęliśmy robić ćwiczenia. Obydwie lekcje minęły bardzo szybko i miło!

Potem – matematyka… Nasza wychowawczyni – pani Barbara Fiłonowicz – opowiedziała nam o wydarzeniach w zbliżającym się roku szkolnym.

Później – kolejny ulubiony przedmiot – przyroda! Pani Małgorzata Czerwińska zapoznała nas z PSO i – gdy tak słuchaliśmy – zadzwonił dzwonek na przerwę.

Zeszliśmy na dół, gdzie czekała na nas pani Katarzyna Aleksandrowicz. Wytłumaczyła nam, jak mamy być ubrani na lekcję w-f.

W końcu mogliśmy iść do domów!!!

I okazało się, że dzień – który zapowiadał się na nudny – umknął niepostrzeżenie.

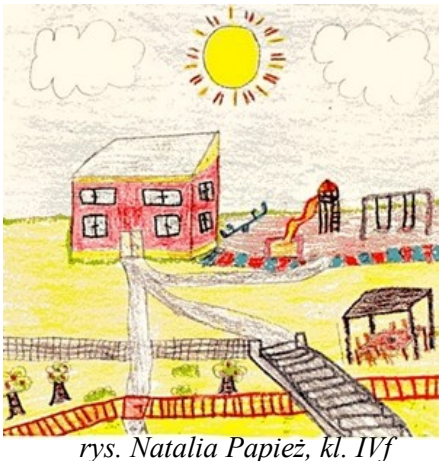

rys. Natalia Papież, kl. IVf

Kochany pamiętniczku! Życz mi, aby cały rok szkolny minął tak szybko!!! Pa!! Pa!!

PS

Nie wiem, kiedy w natłoku pracy, znajdę czas, by znów coś napisać.

Daria Godlewska, kl. VIa

***

09.09.2014 r.

Drogi Pamiętniku!

Dzisiaj odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku. Byłam bardzo zdenerwowana, bo nie wiedziałam, co czeka mnie w szóstej klasie.

Gdy o dziewiątej rano dotarłam na plac przed szkołą, na nogach miałam już bąble. Zakładanie nowych butów nie było dobrym pomysłem! Mimo to ucieszyłam się na widok koleżanek i kolegów z klasy. Po chwili ruszyliśmy w stronę kościoła.

Wchodząc do budynku, zorientowałam się, że większość miejsc jest już zajęta. Pośpiesznie usiadłam w ławce, zadowolona, że mogę odpocząć od bolesnego chodzenia.

Po mszy świętej wszyscy udali się na plac przed szkołą. Nawet nie wiesz, Pamiętniczku, jak dobrze było zobaczyć całą naszą klasę razem! Dodatkowo stanęliśmy po prawej stronie mównicy. Zawsze zastanawiałam się, jak to jest! Było świetnie!

Po uroczystości udaliśmy się do klas. Wszyscy usiedli w ławkach i znowu poczułam się jak w piątej klasie. Plan lekcji był dobrze skomponowany, ale byłam pewna, że w moim znajdzie się jeszcze mnóstwo dodatkowych zajęć.

Pamiętniczku, to już ostatnia klasa! Czy możesz to sobie wyobrazić?

Zuzanna Choińska, kl. VIc

Zawody sportowe

W piątek 5 września już po raz kolejny uczniowie naszej szkoły brali udział w Mityngu Lekkoatletycznym Osób Niepełnosprawnych. Zawody zostały zorganizowane przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Zespół Szkół Specjalnych w Łomży i Stowarzyszenie Ludzi Aktywnie Naznaczonych „Ty i ja". Oprócz słonecznej pogody dopisywały nam także humory.

Mimo małego doświadczenia i młodego wieku od razu przystąpiliśmy do prawdziwej sportowej rywalizacji. Tym razem największy sukces odniosła Weronika z kl. V, zajmując II miejsce w skoku w dal.

Podczas przerwy dzieci zjadły ciepły posiłek, mogły pomalować sobie twarz, uczestniczyć w zabawach z balonami. Natomiast kto jeszcze miał siłę i chęci, mógł bawić się w dmuchanym zamku. Po przeprowadzeniu wszystkich konkurencji nastąpił długo wyczekiwany moment, a mianowicie dekoracja medalowa najlepszych zawodników.

Wszystkim zwycięzcom gratulujemy.

Samorząd Uczniowski

Wyjazd do Warszawy

10 września wraz z klasą Ve wybraliśmy się na wycieczkę do stolicy. Trochę zaspani, ale zadowoleni odjechaliśmy spod szkoły o godzinie 7.30.

Pierwszym obiektem, który zwiedzaliśmy, był Stadion Narodowy wybudowany na turniej finałowy Mistrzostw Europy UEFA Euro 2012. Niesamowite wrażenie zrobiły na nas jego rozmiary i liczba miejsc na dwukondygnacyjnych trybunach (ok. 58500) i częściowo przezroczysty zamykany dach. Pani przewodnik w ciekawy sposób opowiadała o historii stadionu, oprowadzała nas po szatniach i łaźniach piłkarzy.

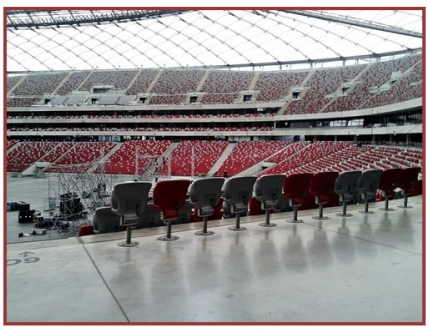

Kolejnym punktem programu naszej wycieczki było zwiedzanie siedziby telewizyjnej Jedynki na Woronicza 17. Muszę przyznać, że od kuchni wszystko wygląda nieco inaczej, niż widujemy to na szklanym ekranie.

Dalsza trasa naszej wyprawy wiodła do Zamku Królewskiego – rezydencji królów Rzeczpospolitej. Była to prawdziwa lekcja historii. Gmach zniszczony w 1944 roku został odbudowany i uznany za pomnik historii. Pani przewodnik przedstawiła nam dzieje jego i jego mieszkańców. Zobaczyliśmy, w jakich warunkach żyli władcy, podziwialiśmy przepych i bogactwo pomieszczeń.

Wycieczka była super, ale mnie najbardziej podobało się na Stadionie Narodowym. Jego wielkość naprawdę robi wrażenie.

Adrianna Sobocińska, kl. Vb

Wyjazd do Giełczyna

18.09.2014 r. po raz kolejny odbył się nasz klasowy Dzień Pieczonego Ziemniaka. Piknik, podobnie jak w ubiegłym roku, odbył się na polanie nieopodal Giełczyna. Po przyjeździe na miejsce pomogliśmy naszym rodzicom w rozpalaniu ogniska. Później mieliśmy pół godziny zabawy. Część z nas grała w siatkówkę, część w piłkę nożną, jeszcze inni w gumę lub skakali na skakankach. Po intensywnej zabawie przyszedł czas na pieczenie kiełbasek i zbieranie sił przed następnym punktem programu wycieczki, jakim były zawody sportowe. Klasa została podzielona na dwie drużyny. W jednej znalazły się same dziewczynki, w drugiej tylko chłopcy. Odbyły się trzy konkurencje. Pierwszą z nich był mecz siatkówki, drugą skakanie w workach na czas, na końcu odbył się wyścig w zbieraniu ziemniaków. Muszę przyznać, że wszystkie konkurencje wygrała jedna drużyna. Która? To już zostanie naszą klasową tajemnicą. Po zaciekłej rywalizacji byliśmy bardzo głodni i ucieszyliśmy się na widok ogromnego garnka z pysznym rosołem. Jako deser zjedliśmy upieczone w żarze ziemniaki.

Na zakończenie naszej wycieczki wychowawczyni, pani Izabela Wierciszewska, rozdała nam pamiątkowe dyplomy za aktywny udział w Dniu Pieczonego Ziemniaka.

Straszliwie zmęczeni, ale jednocześnie uradowani i pełni wrażeń pożegnaliśmy się z rodzicami i odjechaliśmy do szkoły. Ten dzień na długo pozostanie w naszej pamięci. Dziękujemy Pani Wychowawczyni i rodzicom, za tak miło spędzony czas.

Natalia Bieniek, kl. IVd

Klasowa wycieczka

19 września 2014 r. wybraliśmy się na wycieczkę klasową zorganizowaną przez naszą wychowawczynię. Długo czekaliśmy przed szkołą na autokar, ale to nie wpłynęło na pogorszenie naszych doskonałych nastrojów.

Gdy wyruszyliśmy w podróż, żartowaliśmy, śpiewaliśmy piosenki. Było bardzo wesoło! Po przyjeździe do „Quźni", ośrodka jeździeckiego mieszczącego się w Budach Czarnockich, zorganizowano gry i zabawy integracyjne. Podzielono nas na grupy. Jedna jeździła na koniach, a druga bawiła się w kuli „zorbing". Następnie rozpaliliśmy ognisko i upiekliśmy kiełbaski. Były pyszne! Po posiłku strzelaliśmy z broni ASG. Urządzono nam konkurs na najlepszego strzelca. Wygrał Daniel, który uzyskał 42 punkty. Gdy usłyszeliśmy, że czas wracać do domu, wszyscy posmutnieli. Było fantastycznie, moglibyśmy się tak bawić do zmroku.

Wspomnienia z wycieczki pozostaną w mej pamięci bardzo długo. Czas spędzony wspólnie z kolegami integruje grupę i pozytywnie wpływa na poprawę naszych stosunków koleżeńskich.

Jakub Wierzbowski, kl. VIc

Sprzątanie Świata

19 września młodzież z naszej szkoły wraz z opiekunami aktywnie włączyła się do międzynarodowej akcji i posprzątała teren wokół budynku i w najbliższej okolicy. Uczniowie wyposażeni w gumowe rękawiczki i worki przeszukali najbliższy teren w celu zebrania nawet najmniejszych papierów. Uczestnicy akcji spisali się wzorowo.

Należy jednak pamiętać, że sprzątanie raz do roku to za mało. Musimy dbać o czystość naszego środowiska na co dzień.

Samorząd Uczniowski

Chcemy Wam o tym opowiedzieć

Świetna dyskoteka

30 września 2014 r. o godzinie 17.00 rozpoczęła się w naszej szkole dyskoteka z okazji Dnia Chłopaka. Uczestniczyli w niej uczniowie klas IV – VI. Przeboje do tańca prezentowali uczniowie z naszej szkoły.

Na dyskotece przeprowadzono wybory najlepszego tancerza. Został nim kolega z naszej klasy – Piotrek.

Bawiliśmy się wspaniale do godziny 19.00. Te dwie godziny bardzo szybko minęły, dlatego nie możemy się doczekać następnej dyskoteki.

Samorząd Uczniowski

Rozrywka

KRZYŻÓWKA

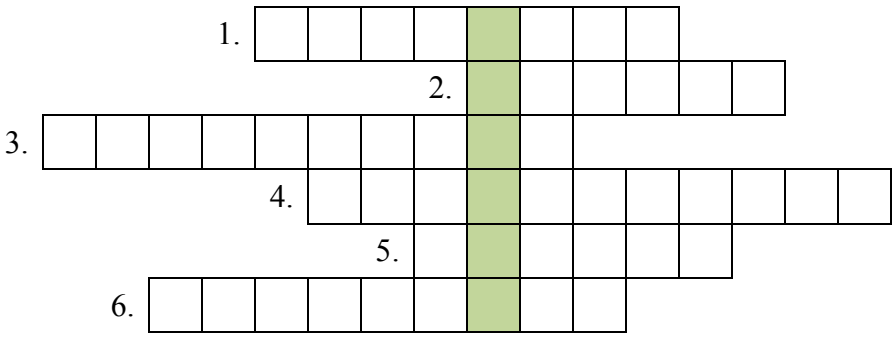

1. Miesiąc, w którym rozpoczynamy rok szkolny.
2. Piszesz w nim na lekcjach.
3. Wypożyczasz tam książki.
4. Lekcje z komputerem inaczej.
5. Możesz nim szkicować, a jak ci nie wyjdzie, zetrzeć to.
6. Najważniejszy w samorządzie klasowym.

Gabrysia Wawrzyniak, kl. IVc

Czytać, ale co?

Ferenc Molnar *Chłopcy z Placu Broni*

Jest to książka węgierskiego pisarza. Opowiada ona o dziesięciu chłopcach tworzących grupę przyjaciół. Paczce przewodzi Janosz Boka. Dzieci bawią się w miejscu zwanym Placem Broni. Jeden z chłopców – Deżo Gereb – zdradza kolegów i przechodzi do wrogiego związku zwanego Czerwonymi Koszulami działającego na terenie Ogrodu Botanicznego. Wypowiadają oni wojnę chłopcom z Placu Broni. Jednak kiedy Gereb przestaje być członkiem Czerwonych Koszul, próbuje odzyskać zaufanie swoich byłych kolegów. Udaje mu się to dopiero dzień przed bitwą o plac. Tego samego popołudnia ciężko zachorował adiutant Boki – Nemeczek. Co było dalej? Czy chłopcy obronili plac? Czy Nemeczek wyzdrowieje?

Przeczytaj tę książkę o przyjaźni, odwadze i poświęceniu dla kolegów. Zachęcam! Lektura szkolna nie musi być nudna.

Jakub Zakrzewski, kl. Va

Poradniki – lektura ciekawa i pożyteczna

Ostatnio przeczytałam dwie świetne, wypożyczone z naszej szkolnej biblioteki książki, o których chciałabym wam opowiedzieć. Pierwsza to *Poradnik przedegzaminacyjny*, druga natomiast to poradnik pt. *Jak oszczędzać pieniądze?*. Dobrze się je czyta i zawierają wiele przydatnych informacji. W pierwszej można znaleźć dużo porad dotyczących skutecznego uczenia się i przygotowania do ważnych testów, sprawdzianów, egzaminów. Druga zawiera wiele listów od czytelników oraz dużo artykułów związanych z oszczędzaniem i poszanowaniem pieniędzy.

Obie książki uważam za przydatne i ciekawe. Zachęcam do ich przeczytania.

Aleksandra Kotomska, kl. Va

R o z r y w k a

KRZYŻÓWKA

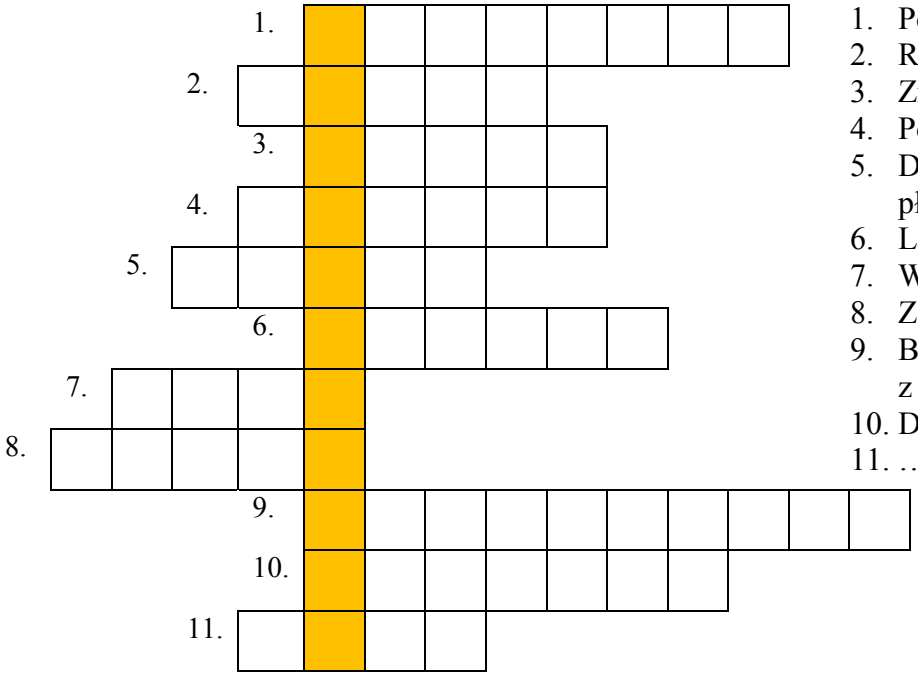

1. Po lesie lub górach.
2. Ręczna lub nożna.
3. Znane pasmo górskie.
4. Polskie morze.
5. Do spływów rzecznych lub pływania po jeziorze.
6. Latem świeci najmocniej.
7. Wędrowny lub sportowy.
8. Z nim na plaży.
9. Brązowa pamiątka z wakacji.
10. Do zabawy w piasku.
11. … ratunkowe.

Julia Kozak, kl. IVc

K o m i k s

Damian Pawlak, kl. IV d

Skład redakcji: Zuzanna Choińska, Jakub Wierzbowski z kl. VIc, Dawid Andre, Hanna Jadczak, Julia Frydrych, Natalia Papież z kl. IVf, Gabriela Wawrzyniak z kl. IVe, Damian Pawlak z kl. IVd.
Opiekunowie: Joanna Lewczuk, Barbara Nowakowska, Jolanta Siwik.